

#Stockbridge, Mass.

5 luty Maszynowo napisane „stycznia”, odręcznie poprawione zostało na „luty”. 1948

Drogi Mietku,

Dziękuję Ci za dobre słowo o moim liście; komplement: śliczny, od samego pana redaktora Grydzewskiego to prawie przyjęcie do druku. Może gdy Pan Bóg, tworząc mnie, gdzieś się nie zagapił, miałabym jakiś skromny talencik pisarski i mogłabym Ci wtedy w pięknej formie literackiej opowiedzieć historię naszych nowojorskich przyjaciół. Ale trudno. Zagapił się!

Czuje, że wiersze Kazia nie podobały Ci się tak bardzo jak mnie. Może my tutaj na wsi w zupełnym odcięciu od życia, tylko we dwoje, mamy na różne rzeczy słuch ostrzejszy i zdolność wzruszania się większą, jak to zwykle ludzie z prowincji. Przyjaciele na ogół smucą się tymi wierszami i nawet pytają, czy nam nie trzeba pomocy, a my cieszyliśmy się każdą w nich nowością, zarówno formalną, jak i poetycką. Czy nie podobały Ci się także fotografie Kazia? Nic nie piszesz.

Wracając do talentu pisarskiego, którego mi Bóg poskąpił, wyobraź sobie, że ten brak nie przeszkadza mi mieć kłopoty wydawnicze z... Polską. Wiem, jaki jesteś zapracowany, ale proszę Cię, pomóż mi rozplątać tę sprawę.

Przed wojną przetłumaczyłam dla Lindenfelda Nazwisko tłumaczki pojawia się jedynie na odwrocie strony tytułowej, na tzw. stronie redakcyjnej.biografię Liszta Pourtalèsa. Była ona drukowana w odcinkach w „Gazecie Polskiej” , w formie książkowej wyjść nie zdążyła. Teraz zauważyłam w pismach polskich, że taka książka jest ogłaszana jako wydawnictwo Przeworski-Wiedza, z przedmową Iwazkiewicza. Czy to znaczy, że Lindenfeld wydał moje tłumaczenie, nie zawiadomiwszy mnie o tym i nie przysławszy nawet korekty? Gdyby tak było, straciłabym na tym ja, ale i wydawnictwo, bo tekst drukowany w „Gazecie Polskiej” zawierał wiele błędów, które ja przy pomocy muzykologów poprawiłam. Czy Lindenfeld, nie zawiadamiając mnie o tym, chciał uniknąć jakichś trudności z mojej strony co do druku w Polsce? O taką śmieszność chyba mnie nie posądzał..

Jeżeli tłumaczenie jest moje, chciałabym też wiedzieć, co zamierza zrobić z honorarium. Ja dostałam pieniądze tylko od „Gazety Polskiej”, a od niego zaledwie 100 zł z wymienionych w umowie 800 czy 900. Gdybym mogła dostać pieniądze tutaj, byłoby to ze względu na naszą sytuację bardzo welcome Ang.: tu - mile widziane. , gdyby nie - to mam w Warszawie siostrę, której chętnie przekazałabym ten mój ewentualny zarobek.

Dowiedz się, proszę Cię, bardzo Ci będę wdzięczna.

Załączam zapotrzebowanie na honorarium dla Kazia. Nie wiem, czy forma odpowiednia.

Całuję Cię

Halina

Forma „graficzna” listu tym razem nie taka nieskazitelna, bo pisałam, nie patrząc na klawiaturę, co po angielsku robię swobodnie, a po polsku ze względu na wszystkie ż i ł, i ą, i ę nie mogę.